WYDANIE: ABCDE **Cena numeru 10 groszy** w Czechosłowacji 50 halerzy w Niemczech 7 fenigów, w Gdańsku 10 fen. gdańskich

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok IX | PIĄTEK, 30 PAŹDZIERNIKA 1931 R. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 303

Łódź 30-X-31 A.

JUŻ ukazał się № 27 wesołego tygodnika p. t. „Czerwony Kos" Cena numeru 10 GROSZY

Piąty dzień procesu brzeskiego

Wczoraj zakończyły się zeznania oskarżonych.-Dziś rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków oskarżenia

Warszawa, 30 października

Proces przeciwko byłym więźniom brzeskim toczył się wczoraj w dalszym ciągu. Zeznawali ostatni już oskarżeni, wygłaszając przemówienia niezwykle agresywne, w których atakowali zarówno rząd, jak i komplet sędziowski i prokuratora.

Najbardziej bojowo zachowywał się oskarżony Mastek, który przy każdym zwrocie demonstracyjnym któregoś z oskarżonych walił pięścią w stół.

Jako pierwszy zabrał wczoraj głos oskarżony Bagiński, który przypomina swą działalność we Lwowie w roku 1912, kiedy razem z Marsz. Piłsudskim pracował w związku strzeleckim i robił dywersję na tyłach. Potem jednak w roku 1920 zmieniły się dążenia jego i Piłsudskiego.

W pewnym momencie, gdy oskarżony chce dotknąć sprawy Brześcia dochodziło między oskarżonym a przewodniczącym do ostrej wymiany zdań, do której wtraca się również poseł Mastek.

W REZULTACIE PRZEWODNICZĄCY WYKLUCZA MASTKA, A BAGIŃSKIEMU ODBIERA GŁOS.

WÓWCZAS ZABIERA GŁOS ŁAWA OBROŃCÓW. PRZEMAWIA KILKU ADWOKATÓW, DOMAGAJĄC SIĘ OD PRZEWODNICZĄCEGO, ABY POZWOLIŁ OSKARŻONYM MÓWIĆ O WSZYSTKIEM, NAWET O BRZEŚCIU. SĄD JEDNAK PO GODZINNEJ NARADZIE WNIOSEK TEN ODRZUCIŁ.

Zkolei zabrał głos Putek, oświadczając, że przeciwko niemu nie toczyło się wcale śledztwo i nie wie o co jest oskarżony.

Oskarżony atakuje rząd, poszczególnych ministrów i komplet sędziowski.

W końcu przemawia jeszcze poseł Sawicki. Oświadcza on, że nie wie za co znalazł się na ławie oskarżonych. Przedtem był uwięziony w Białymstoku potem wypuszczony na wolność, a w kilka dni aresztowany na ulicy i odstawiony do Brześcia. Oskarżony oświadcza, że policja wielokrotnie oskarżała go, lecz za każdym razem był przez sądy uniewinniany, ma więc nadzieję, że i tym razem sąd nie da wiary oskarżeniu policji.

Na tem skończyło się przesłuchiwanie oskarżonych. Dziś rozpoczyna się badanie świadków.

Zuchwałe włamanie
do hurtowni tytuniowej w Łęczycy

Łódź, 30 października.

(d) Ubiegłej nocy dokonano zuchwałego włamania do hurtowni tytuniowej w Łęczycy. Złoczyńcy w godzinach wieczornych dostali się do próżnego lokalu, znajdującego się w bezpośrednim sąsiedztwie z hurtownią, wyborowali w murze znaczny otwór, przez który dostali się do hurtowni.

Łupem ich padły wyroby tytuniowe, oraz gotówka na łączną sumę około 8000 zł. Włamanie spostrzegł w godzinach porannych jeden z pracowników hurtowni, który pierwszy przyszedł do pracy. Zaalarmowano natychmiast władze policyjne.

Pościg zarządzony za włamywaczami nie dał żadnego rezultatu.

Groźba strejku kotoniarzy w Łodzi

Łódź, 30 października.

(it) Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych, odbędzie się walne zebranie robotników, zatrudnionych w przemyśle pończoszniczym. Na zebraniu tem ma być proklamowany ponowny strejk w fabrykach kotonowych.

Jak wiadomo poprzedni strejk, przed trzema tygodniami został zlikwidowany na skutek interwencji inspektora pracy, który wymógł na przemysłowcach, iż opracują oni w najbliższym czasie nowy cennik płac, w myśl postulatów robotniczych.

Ponieważ przemysłowcy kotonowi nie dotrzymali przyrzeczenia, robotnicy zdecydowali ponownie przystąpić do strejku.

Pożar na terenie rzeźni miejskiej
Spłonęła obora dla bydła

Łódź, 30 października.

(dg) Wczoraj około 6 po poł. na terenie rzeźni miejskiej przy ul. Inżynierskiej 1, wybuchł groźny pożar. Zapaliła się wielka obora długości około 200 metrów, w której w tym czasie znajdowało się około 400 sztuk bydła. Bydło zdołano uratować.

Pożar został całkowicie ugaszony dopiero dziś około godz. 6.30 rano.

Na terenie rzeźni pozostał jeszcze X-ty oddział straży ogniowej, który czuwa przy zgliszczach zniszczonej obory

Straty wynoszą około 90.000 złotych. Gmachy rzeźni są ubezpieczone w Warszawskiem towarzystwie ubezpieczeniowem i Patrji".

Przyczyny pożaru do tej pory jeszcze nie ustalono. W sprawie tej prowadzi dochodzenie policja. Zaznaczyć należy, że w czerwcu r. b. w tej samej oborze również wybuchł pożar, przyczem i wówczas nie ustalono jego przyczyny.

Kasyno w Sopotach
przejdzie w ręce francuzów

Berlin, 30 października.

Jak donoszą dzienniki francusko-belgijskie konsorcjum finansowe zaproponowało senatowi w. m Gdańska objęcie kasyna gry w Soppotach wzamian za pożyczkę.

Prawdopodobnie senat gdański zgodzi się na tę ofertę i kasyno sopockie przejdzie w rece francusko-belgijskie.

Właściciel domu — fałszerzem
książeczki P. K. O — Pechowy oszust posiedzi w więzieniu

Warszawa, 30 października.

W zgoła osobliwy sposób zamierzał zdobyć kilaset złotych, Franciszek Urbankowski, lat 29, zam. przy ul. Hożej nr. 10, człowiek bardzo zamożny, współwłaściciel domu w Ciechocinku oraz sklepu z konfekcją męską w Warszawie przy ul. Chmielnej nr. 46.

Pan ten posiadał drobny kapitalik w wysokości 10 zł. w PKO.

Chciwy na pieniądze, nie bacząc na skutki jakie czyn jego musiał za sobą pociągnąć sfałszował posiadaną książeczkę wkładową, wpisując do niej rzekomą wpłatę 700 zł., której w rzeczywistości nie było.

Pewny siebie wyjechał do Nieszawy z zamiarem podjęcia tam pieniędzy.

Urzędnikowi pocztowemu sposób wpisania 700 zł. wydał się nieco podejrzany. Zatelegrafował więc do centrali w Warszawie z zapytaniem, jaki jest stan oszczędności Urbankowskiego.

Centrala PKO. zaskoczona była zapytaniem, gdyż na dwa dni przedtem Urbankowski zrobił zastrzeżenie, że skradziono mu książeczkę. Duplikat miał otrzymać po upływie miesiąca. Nie ulegało zatem wątpliwości, że ktoś nieuprawniony zamierzał podjąć drobną sumę będącą własnością Urbankowskiego. W odpowiedzi polecono tajemniczego odbiorcę pieniędzy zatrzymać i oddać w ręce policji. Lecz ten nie czekał, aż sprawa weźmie taki obrót, i wcześniej zwiał.

Jedną tylko popełnił nieostrożność. Gdy przy złożeniu książki urzędnik zapytał go się o dowód osobisty, podał prawdziwy. Urzędnik odesłał wszystkie jego numerki i dzięki temu odnaleziono fałszerza. Był nim sam Urbankowski, który zgłaszając w PKO. zgubę książeczki, chciał przez to dla siebie stworzyć alibi.

Decyzją sędziego śledczego kamienicznika, który kandydował na stanowisko burmistrza w Ciechocinku, osadzono w areszcie, skąd zwolniono go za kaucją.

Wyrok śmierci w Krakowie
Morderca sporządził testament

Kraków, 30 października.

W dniu wczorajszym nad ranem dokonano w Krakowie egzekucji. Na podwórzu więzienia krakowskiego zawisł na szubienicy Władysław Dudek, zasądzony jeszcze w dniu 19 kwietnia rb. na karę śmierci przez powieszenie za zamordowanie i obrabowanie handlarza wiejskiego Knoblocha w Żerkowicach.

O g. 10.50 wieczorem zameldowano skazanemu, że wkrótce wykonany zostanie wyrok.

Wiadomość tę przyjął on z wielkiem zdenerwowaniem. Niezwłocznie też sporządził on swój testament. Rano ustawiono na dziedzińcu więzienia szubienicę. Skazany wyspowiadał się przed kapelanem ks. dr. Zychoniem, poczem wyprowadzony został na podwórze, gdzie znajdował się już prok. dr. Szypuła, naczelnik więzienia Bauer, lekarz więzienny dr. Ciećkiewicz i protokulant. Po odczytaniu wyroku skazującego Dudek wydany został w ręce kata, który też dokonał na nim egzekucji. Po kilkunastu minutach doktór stwierdził śmierć. Zwłoki straconego odwieziono do prosektorjum.

Woleli śmierć niż rozłąkę
Ciało studenta uniwersytetu i ranną młodą dziewczynę znaleziono pod Szopienicami

Katowice, 30 października.

Wczoraj rano w glinianakach na kopalni Giesche pod Szopienicami znaleziono zwłoki mężczyzny z przestrzeloną skronią, a opodal młodą kobietę broczącą krwią z raną postrzałową na głowie.

Z pozostawionego przy denacie listu ustalono, że przed dwoma dniami młoda para przybyła do Katowic z Krakowa i podając się za małżeństwo zamieszkała w hotelu Centralnym. W numerze hotelu znaleziono list adresowany do portjera i dokumenty, z których okazało się, że mężczyzną jest Kazimierz Stolarski, lat 25, słuchacz prawa uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie a młodą dziewczyną 19-letnia Zunka Leiblerówna. — Oboje byli mieszkańcami Jordanowa, powiatu miechowskiego.

W liście do portjera denat podaje, by zwłok ich szukano w okolicy 7-go przystanku tramwajowego w kierunku Mysłowic.

Dochodzenie ustaliło, że młodzi ludzie przed popełnieniem straszliwego kroku wysłali listy do wych rodziców. Do Katowic przybyła też matka Leiblerówny, która ranną córkę zabrała do domu. Zwłoki Stolarskiego odesłano do prosektorjum.

Powodem tragicznego kroku młodej pary były różnice wyznaniowe i fakt, że rodzice nie chcieli wyrazić zgody na ich małżeństwo.

Zniżka cen drobiu
na dzisiejszych targowiskach

Łódź, 30 października.

(it) Na dzisiejszych targowiskach łódzkich zanotowano bardzo poważną zniżkę cen drobiu. Kury, które przed kilku jeszcze dniami oksztowały zł. 3.50 sprzedawano dziś po 2 złote. W tym samym stosunku, o 25—30 proc. spadły ceny gęsi, kaczek i t. d.

Nabiał natomiast utrzymuje się w dalszym ciągu na dość wysokim poziomie. Kilo masła sprzedawano dziś po zł. 3.50, mendel jaj — po zł. 2—2.20.

Podróż w sowieckim pociągu

25 kilometrów na godzinę. — Atak pluskiew. — Pościg za złodziejem na dachu wagonu

Perypetje delegacji socjalistów francuskich w Rosji sow.

(m) Przed niedawnym czasem do Rosji sowieckiej udała się *wycieczka socjalistów francuskich, ze znanym pisarzem Hubertem Bouché na czele.* A przed kilku dniami na półkach księgarskich Paryża ukazała się niezmiernie interesująca książka Huberta Bouché p. t. „Podróż z Moskwy do Ufy", w której ze zjadliwym, typowo francuskim humorem, autor opisuje perypetje swoje i towarzyszy w czasie tej podróży. *Mimo, iż Bouché jest z przekonania socjalistą, nie przeszkadza mu ironizować na temat stosunków sowieckich i to właśnie nadaje jego książce specjalny posmak pikanterji.*

— Gdy pociąg z Moskwy wyruszył z zadziwiającą punktualnością, co do minuty — opowiada Bouché — mieliśmy wrażenie, że w tej dziedzinie panuje w Rosji taki ład i porządek, jakiego niema w żadnym kraju europejskim. Pociąg ze wnętrznie przedstawiał się bardzo dobrze. Był to Pullman, bardzo wygodny, zapełniony pasażerami do ostatniego miejsca. Ale *tylko czterech pasażerów miało wykupione bilety.* Pozostali korzystali z bezpłatnych kartek. Byli to oficerowie czerwonej armji, żony różnych dygnitarzy, otoczone chmarą dzieci i delegaci robotniczy.

Pociąg został rozreklamowany jako express. Pierwsze sto kilometrów szedł on z szybkością 40 klm. na godzinę. Myśleliśmy, że jest to szybkość początkowa, która wnet zostanie powiększona. Ale ku naszemu zdumieniu, *szybkość ta, miast wzrastać, zaczęła maleć i dalsza podróż odbywała się z szybkością 25 kilo metrów n godzinę.* Wątpię, czy w Europie są bardziej powolne pociągi, niż ten wielki express Moskwa—Ufa. Denerwowało nas to niepomiernie, ale na nasze pytania, skierowane do pozostałych pasażerów, odpowiadano nam tylko wzruszeniem ramion. Rosjanie nie dziwili się temu. Było to dla nich *zupełne zrozumiałe i naturalne zjawisko.*

Gdy nadeszła noc, mieliśmy wrażenie, że oszalejemy. Ze wszystkich dziur, ze wszystkich szczelin wylazły *całe chmary pluskiew.* Insekty te były tak rozzuchwalone, że nie chowały się zupełnie przed ludźmi, lecz swobodnie *spacerowały całemi gromadami po naszych ubraniach* Lecz podczas gdy myśmy męczyli się przez całą noc, nie mogąc zmrużyć oka, pozostali pasażerowie spali spokojnie, nie zwracając uwagi na atak pluskiew. *Przyzwyczajenie zwycięża wszystko — nawet pluskwy.*

Dopiero nad samym ranem przyszło zbawienie. W wagonie zjawił się konduktor, do którego zwrócili się ze skargą francuzi. Konduktor śmiał się do łez.

— *Panowie chyba po raz pierwszy jadą sowieckiemi wagonami* — zapytał. My jesteśmy już do tego przyzwyczajeni.

Mimo to wynalazł gdzieś pudełko perskiego proszku i po godzinnem polowaniu udało się pluskwy wygonić. Wówczas dopiero można było swobodnie zasnąć.

Po przebudzeniu, pierwszem naszem pytaniem było, gdzie jest wagon restauracyjny. *Homeryczny śmiech był odpowiedzią na nasze pytanie.* I w tej chwili ujrzeliśmy, że wszyscy pasażerowie wyjmują z kieszeni chleb i jajka i zaczynają to spokojnie zjadać. Wagon restauracyjny w sowieckich pociągach... Towarzysze nasi myśleli zapewne, że spadliśmy z nieba. Na szczęście na pierwszej stacji zjawili się na peronie chłopi, którzy sprzedawali żywność. Zdumiały nas ceny. *Jedno jabłko kosztowało 40 kopiejek, a kawałek masła, mniej więcej 20 deka, kosztował 3 ruble.* Cena faktycznie planetarna.

Na następnej stacji miał miejsce zabawny incydent. Rozumiałem trochę po rosyjsku, to też mogłem zdać sobie dokładnie sprawę z równości panującej w Rosji sowieckiej. Do wagonu naszego *wszedł jakiś robotnik,* który spokojnie zajął miejsce. Konduktor zwrócił mu uwagę, że ma on bilet trzeciej klasy, a nie drugiej. A wówczas robotnik oświadczył, że gwiżdże na te granice pomiędzy klasą drugą a trzecią, że *gwiżdże na sowiecką burżuazję, a ponieważ jest prawdziwym robociarzem, nie wyjdzie z wagonu, gdyż w trzeciej klasie niema miejsca.*

Wówczas do rozmowy tej wtrącili się dwaj delegaci, którzy jechali na jakiś kongres robotniczy. Nie krępując się naszą obecnością, *złapali robotnika za kołnierz i wyrzucili go z wagonu,* mimo jego protestów i oświadczeń, że mieszka on w wolnem państwie.

— *Oto nowa granica pomiędzy proletarjatem i burżuazją sowiecką* — pomyśleliśmy sobie.

Gdy nadeszła druga noc i spokojnie układaliśmy się do snu, w nadziei, że będziemy mogli nareszcie odpocząć, nagle zbudziły nas jakieś *kroki na dachu i strzały.* Zupełnie jak w Meksyku. Okazało się, że w sąsiednim przedziale siedział jakiś urzędnik sowiecki. Pomysłowy złodziej za pomocą wędki, przesuniętej przez okno, wyciągnął mu z pod głowy teczkę z pieniędzmi. Urzędnik nie namyślał się wiele. Wyjął z kieszeni rewolwer, wyskoczył przez okno na dach i rozpoczął pogoń za złodziejem na pędzącym pociągu.

Szczęśliwi byliśmy, gdy już dojechaliśmy do Ufy. *Lecz szczęście nasze nie miało granic, gdy powróciliśmy do Francji. Jestem socjalistą — kończy Bouché ale nie życzę sobie we Francji takich stosunków, jakie panują w Rosji sowieckiej.*

K. L.

Jeanette Macdonald przed sądem

za zerwanie kontraktu i odmowę ofiarowania 3 tysięcy marek na rzecz bezrobotnych

(m) W najbliższym czasie odbędzie się w Londynie niezwykły proces, który w kołach artystycznych wywołał wielkie zainteresowanie. Bohaterką tego procesu jest **znana artystka filmowa Jeanette Macdonald,** kóra niedawno przybyła do Europy i już zdążyła zdobyć sobie sławę występami w teatrach londyńskich i paryskich.

Jeden z teatrów berlińskich również zaprosił artystkę na kilka gościnnych występów, ofiarując jej kolosalną gażę. Artystka zgodziła się. Lecz gdy nadszedł termin wyjazdu z Hollywood nadeszła depesza wzywająca ją do Ameryki, celem wystąpienia w nowym filmie. I **Jeanette Macdonald postanowiła do Berlina nie pojechać i zerwać kontrakt.**

Ale dyrekcja teatru w Berlinie nie zrezygnowała tak szybko ze swych praw i kategorycznie zażądała przyjazdu i występów, albo też zapłaty, tytułem kary, 3 tysiące marek na rzecz bezrobotnych niemieckich artystów.

Jeanette Macdonald, która zarabia bardzo wiele i dla której 3000 marek nie przedstawia poważnej kwoty, mimo to odmówiła, twierdząc, że dyrekcja teatru wiedziała dobrze, iż jest ona związana wcześniejszym kontraktem z wytwórnią „Paramount" i dlatego niema prawa żądać od niej odszkodowania.

Spór trwał dość długo. W międzyczasie **Jeanette Macdonald wyjechała do Hollywood i zaprzestała wogóle odpowiadać na listy dyrekcji teatru berlińskiego.**

I ostatecznie sprawa została skierowana do sądu. Rozprawa odbędzie się w sądzie londyńskim, gdyż artystka podpisywała kontrakt w Londynie. Oczywiście **opinja publiczna stoi całkowicie po stronie dyrekcji teatru, a to z tego względu,** że Jeanette Macdonald odmówiła ofiarowania 3000 marek, nie przedstawiających dla niej wielkiej kwoty, na rzecz bezrobotnych aktorów.

Nagrodę Nobla na rok 1931

otrzymał poraz pierwszy nieżyjący już poeta Eryk Kartfeld

(m) Depesze doniosły przed kilkunastu dniami, że szwedzka akademja umiejętności postanowiła przyznać **nagrodę literacką Nobla za rok bieżący poecie szwedzkiemu Erykowi Akselemu Kartfeldowi.** Jest to jedyny i pierwszy tego rodzaju wypadek, że nagroda przyznana jest nieżyjącemu literatowi, albowiem Karfeld przed kilku miesiącami zmarł.

Oczywiście ta decyzja komitetu nagrody Nobla wywołała bardzo poważne zastrzeżenia. W kołach literackich wszystkich krajów dyskutuje się na ten temat, przyczem wszyscy wypowiadają **się przeciwko decyzji jury ze względów zasadniczych.** Nikt nie kwestjonuje wielkich zasług Kartfelda na polu literackim, jedakże wszyscy uważają, że literaci znajdują się obecnie w tak złych warunkach materjalnych, iż pomijając kwestję honoru, **nagroda pieniężna mogłaby oddać wielką przysługę jakiemuś żyjącemu pisarzowi lub poecie.** Ale fakt pozostanie niezmieniony. 18 „nieśmiertelnych" szwedzkiej akademji powzięło decyzję — tej decyzji nikt zmienić nie jest w mocy.

W roku bieżącym, w rocznicę śmierci fundatora nagrody Alfreda Nobla, 10-go grudnia, **dyplom wręczy wdowie po ś. p. Kartfeldzie sam król Gustaw.**

Nowy laureat Nobla pozostawił po sobie bogatą spuściznę literacką. Był on człowiekiem bardzo skromnym, nigdy nie szukał rozgłosu i rzadko bywał w towarzystwie. Żona jego opowiada:

— Dzieci były dla niego wszystkim. Każdą wolną chwilę poświęcał on rodzinie. **Był idealnym mężem. W domu nigdy nie był poetą. Był człowiekiem. Poetą był tylko w czterech ścianach swego gabinetu.**

Kandydaturę Eryka Kartfelda wysunął w swoim czasie zmarły biskup Sederblom. Nagroda jednak przyszła zbyt późno.

Miasto chorych

w Nowym Jorku

(dr) W New-Yorku wzniesiono kolosalny kompleks budynków, przeznaczonych na szpitale, które mieścić będą wszystkich chorych miasta, wszelkie bowiem szpitale w centrum miasta zostają zamknięte.

Cała dzielnica została zniwelowana dla założenia tego gigantycznego ośrodka leczniczego, która zasługuje bardziej na miano miasta, aniżeli szpitala. Mieszkańcy New-Yorku też nazywają te nowe zabudowania — *miastem leczniczem.*

Właściwe szpitale grupują się wokoło ogromnego budynku w kształcie wieży, gdzie umieszczone są wszelkie laboratorja, instytuty bakteriologiczne, i inne sale dla badań naukowych z dziedziny medycyny oraz ogromne, dla takiego gigantycznego przedsiębiorstwa niezbędne biura i administracja.

Dla każdego rodzaju choroby przeznaczony jest specjalny budynek. Wogóle specjalizacja tu doprowadzona do krańcowości.

Nawet lekarze i pielęgniarki wydoskonaleni są specjalnie w jednej dziedzi—nie i tylko w tej dziedzinie mogą pracować i wykorzystać nabyte wiadomości

Biuro meldunkowe

czeskich cyganów

(dr) Rząd czechosłowacki nakazał rozporządzeniem z roku 1928-go każdemu cyganowi meldować się u władz narówni z każdym innym obywatelem państwa, jakoteż meldować każdy wypadek śmierci i narodzin.

Każdy cygan i każdo cyganka po ukończeniu lat ośmnastu winni uzyskać legitymację u miejscowych władz. Legitymacje te mają numer bieżący i, jak podaje centrala legitymacyj cygańskich, urzędująca w ministerstwie spraw wewnętrznych, w Czechosłowacji wydano dotychczas 26300 takich legitymacyj.

Legitymacja taka oprócz zwykłych danych posiada też odciski palców jej właściciela. *Prócz tych legitymacyj osobistych* wymaga czeski kodeks cygański aby grupy cyganów jako całość, posiadały prawo wędrówki, za co odpowiedzilny jest dowódca grupy.

Przepustki tego rodzaju zawierają ścisłe dane w jakich dzielnicach Czechosłowacji taborom cygańskim wolno obozować.

Stary cygański romantyzm jest u schyłku.

Lasy i drogi boczne nie są już wszechwładnym terenem cyganów, a akta państwowe niezadługo świadczyć będą o przebiegu życia cygana, tak samo, jak każdego innego osiadłego obywatela.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Żołądek-składem jubilerskim

Górnicy w kopalniach diamentów są prześwietlani promieniami Roentgena

(dr) W amerykańskich kopalniach, a zwłaszcza w Namaqualand, panowało w ostatnich tygodniach ogromne poruszenie. Ustalono, mianowicie, że wartościowe diamenty, niedawno znalezione, nagle zniknęły; jak się później okazało, djamenty te sprzedawano po niżej wartości u paserów w Johanesburgu. Napróżno starano się natrafić na ślad sprawców kradzieży.

Zamówiono nowe umundurowanie dla górników, dano im ubrania, które nie posiadały żadnych kieszeni, kontrolowano robotników, gdy wchodzili do kopalń, rewidowano każdego, gdy kopalnię opuszczał — nic nie pomagało.

A więc spróbowano w inny sposób: robotników obserwowali specjalni agenci, którzy mieli na oku ich domy, utrzymywano specjalnych motocyklistów, którzy potajemnie towarzyszyli poszukiwaczom djamentów, a podczas trwania pracy nad kopalnią krążył samolot dla obserwacji.

Nareszcie po długich tygodniach niepewności udało się tajemnicę wyjaśnić. Ktoś zaproponował, by robotników przed opuszczeniem kopalni prześwietlić — i *faktycznie ustalono, że niektórzy robotnicy mieli wartościowe kamienie w żołądkach.* Jeden wyjątkowo dobrze wytrenowany przemytnik miał w żołądku *kamień wartości około 20.000 dolarów.* — Lekarskie badanie jego żołądka wykazało, że żołądek ten naskutek systematycznego połykania djamentów *był tak zahartowany, że robił wrażenie strusiego żołądka.*

Tego rodzaju prześwietlenia zaprowadzono we wszystkich kopalniach i, jak zostało stwierdzone, przemytnictwo djamentów zupełnie ustało. Któżby bowiem był tak lekkomyślny, żeby żołądek swój narażać na cierpienia, wiedząc zgóry, że promienie Roentgena i tak wszystko wykryją.

Gdzie nie będzie wolno pić wódki

W Pruszkowie prohibicja została już zniesiona. — W innych „suchych" miejscowościach niebawem odbędą się plebiscyty

(d) Nowa ustawa alkoholowa, która przed kilku miesiącami weszła w życie, wprowadziła szereg zasadniczych zmian dotyczących sprzedaży i konsumpcji trunków alkoholowych.

W myśl tej ustawy, w przeciągu sześciu miesięcy, **ma być również przeprowadzona rewizja obowiązującego obecnie w niektórych miejscowościach zakazu sprzedaży alkoholu.**

Obecna ustawa wymaga, by w plebiscytach prohibicyjnych, organizowanych w różnych miejscowościach naszego kraju, **brało udział przynajmniej 50 proc. uprawnionych do głosowania, z których przeszło połowa musi się wypowiedzieć za zakazem sprzedaży alkoholu.** Dopiero wówczas uchwała o wprowadzeniu prohibicji może mieć moc obowiązującą.

Plebiscyty prohibicyjne, które odbyły się przed kilku laty, stosunkowo nie wzbudziły szerszego zainteresowania, to też w żadnej prawie miejscowości, w której obecnie obowiązuje zakaz sprzedaży trunków alkoholowych, **nie głosowało 50 proc. osób uprawnionych do głosowania.**

Obecnie więc **we wszystkich tych miejscowościach będą musiały się odbyć plebiscyty, gdyż uchwały, które przez kilka lat obowiązywały, straciły swoją moc prawną.**

Na pierwszy ogień poszedł Pruszków, w którym, jak to już donoszono, przed kilku dniami **odbył się ponowny plebiscyt.**

Zakaz sprzedaży i wyszynku alkoholu obowiązywał w Pruszkowie od trzech lat. Statystyki wykazały, że prohibicja przyniosła temu miasteczku duże korzyści.

Wciągu ostatnich trzech lat w Pruszkowie zmniejszyła się niemal o 80 proc. ilość awantur, burd i napadów, specjalnie w dzielnicach robotniczych, które dawniej w soboty i niedziele stale były terenem krwawych rozpraw nożowych.

Gdy w grudniu 1928 roku, a więc jeszcze przed wprowadzeniem prohibicji, ukarano w Pruszkowie za opilstwo i awantury 37 osób, w rok później wymierzono kary już tylko 13 osobom, a **w styczniu b. r. pociągnięto do odpowiedzialności tylko jedną osobę.**

Pijacy pruszkowscy, którzy nie mogli się odzwyczaić od trunków alkoholowych, jeździli do pobliskich osad, Brwinowa i Piastowa, lub też do Warszawy.

Niedzielny plebiscyt w Pruszkowie wzbudził bardzo małe zainteresowanie. Organizacje prohibicyjne nie miały środków na odpowiednią propagandę, to też ludność miasteczka, pochłonięta ciężką walką o byt, poprostu zignorowała plebiscyt.

Na ogólną liczbę 13.052 uprawnionych do głosowania, **wzięło udział zaledwie 3.022 osób, a więc 25 proc.**

Za zakazem sprzedaży alkoholu głosowało zaledwie 844 osób (w porównaniu z pierwszym plebiscytem prawie o 1000 mniej). Za zniesieniem zakazu sprzedaży alkoholu głosowało 2116 osób, w czem 855 kartek było nieprawidłowo napisanych. Na kilkudziesięciu, nieortograficznie napisanych kartkach widniały następujące słowa: **Za wutką!**

W porównaniu z pierwszym plebiscytem ilość „mokrych" wzrosła w Pruszkowie przeszło dwukrotnie.

Nie znaczy to jednak, że wspomnianemu miasteczku odechciało się prohibicji. Wynik głosowania byłby z pewnością inny, gdyby w plebiscycie wzięło udział przynajmniej 50, 60 procent uprawnionych do głosowania. Chodzi bowiem o to, że szerokie sfery ludności miejscowej, które zupełnie się odzwyczaiły od alkoholu i nie używały żadnych trunków, nie uznały za stosowne wziąć udziału w głosowaniu.

Obecnie więc, po trzech latach istnienia prohibicji w Pruszkowie, w miasteczku tem znów otworzą swe podwoje liczne knajpy i sklepy, uprawiające detaliczny handel trunkami alkoholowemi.

Z kolei, za Pruszkowem, pójdą plebiscyty w kilku innych miejscowościach w których dotychczas obowiązywała prohibicja.

Jeżeli i w tych miejscowościach zabraknie „suchych" przy urnach wyborczych, „mokrzy" odniosą zwycięstwo na całej linji.

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem NIEDŹWIADKA w dniu 30 października, — posiadają charakter prawy, cechuje ich spostrzegawczość, odwaga, umysł jasny i bystry. Dzięki wrodzonym zdolnościom kupieckim i przedsiębiorczości mogą liczyć na powodzenie w handlowych obrotach a we wszylkich sprawach prędko się orjentują. Największe powodzenie będą mieć w pracy niezależnej, dzięki czemu zdobędą większy majątek i dorobią się własnej realności. Powinni zachować ostrożność w zawieraniu wspólnych tranzakcji nie nie przyjmować rad innych, polegać tylko na własnej inicjatywie i orjentacji. Przez intrygi wrogów będą mieć nieprzewidziane spory sądowe, lecz żadnych strat z tego powodu nie poniosą. Dalsze ich życie będzie szczęśliwsze, zaznają zadowolenia duchowego w rodzinie i zgodę w małżeństwie

Urodzeni pod wpływem NIEDŹWIADKA skłonni są do zapalenia migdałów, powiększenia gruczołów, obrzmienia i przeziębienia gardła.

Dla urodzonych 30 października, szczęśliwy miesiąc maj, daty dnia 3 10, 27, kolor blado — różowy, jako amulet-talizman BRYLANT lub TOPAZ przynosi szczęście, liczby loteryjne — 157110 — 15

Tajemnica skarbu zakopanego przez bandytów

Niezwykła opowieść starego włóczęgi. — Rolnik, który szukał skarbu, został ciężko ranny

(d) Do drzwi zagrody Walentego Mikołajczyka, zamieszkałego we wsi Bardowo pod Łodzią, zapukał jakiś sędziwy staruszek, odziany w łachmany.

— Wpuście mnie, gospodarzu! — rzekł — Dowiecie się ode mnie bardzo ciekawych rzeczy.

Mikołajczyk otworzył mu drzwi. Staruszek, który, jak się okazało utrzymywał się z żebraniny, był bardzo głodny.

Gdy się posilił, opowiedział gospodarzowi zgoła fantastyczną historję, która go zupełnie wytrąciła z równowagi.

— Przed pięćdziesięciu laty — mówił starzec — w okolicach Łodzi grasowała wielka szajka bandycka. Herszlem był jakiś kacap, który uciekł z katorgi. Znałem go bardzo dobrze. Pamiętam, że gdy go mieli już aresztować, w Bardowie zakopał w ziemi ogromne skarby. Te skarby znajdują się właśnie na waszych gruntach.

— I nikt ich do tej pory nie wykopał? — przerwał niecierpliwie żebrakowi Mikołajczyk.

— Nie, bo nikt o tem nie wiedział. Mnie tam na złocie nigdy nie zależało. Teraz, gdy trafiłem do Bardowa, postanowiłem wam o wszystkiem powiedzieć, bo poco mają się te skarby marnować.

Staruszek spędził u Mikołajczyka trzy doby. Każdej nocy gospodarz wychodził z nim z zagrody i poszukiwał energicznie skarbów. **Nie natrafił jednak na ślad zakopanych pieniędzy.**

Staruszek nie chciał dłużej u niego pozostać i czwartego dnia o świcie wyruszył w dalszą drogę, **otrzymując od Mikołajczyka kilkanaście złotych.**

Gospodarz nie ustawał w pracy. Każdej nocy rozkopywał ziemię dokoła swej zagrody, starając się usilnie, by sąsiedzi nie dowiedzieli się o legendarnym skarbie.

Wkrótce jednak cała wieś już wiedziała o wizycie żebraka i poszukiwaniach, wszczętych przez Mikołajczyka.

Kóregoś dnia przyszedł do M. jego szwagier, Antoni Szymański.

— Słuchaj — rzekł do Mikołajczyka — wiem już o wszystkiem. Chcę ci pomóc, ale za to muszę dostać połowę skarbu.

— Nie chcę twojej pomocy — odparł mu stanowczo gospodarz — Sam sobie dam radę.

Szwagrowie pokłócili się, zrywając ze sobą wszelkie stosunki.

Upłynęło kilka tygodni.

Mikołajczyk w dalszym ciągu po nocach poszukiwał skarbu. Pewnego dnia we wsi gruchnęła wieść, że Mikołajczyk już odkopał olbrzymią ilość srebrnych i złotych monet, lecz mimo to jeszcze poszukuje reszty skarbu. Gdy zwrócono się z zapytaniem do Mikołajczyka, ten nie chciał nikomu udzielić żadnych wyjaśnień, **twierdząc, że to są jego osobiste sprawy.**

Pewnej nocy, gdy Mikołajczyk był pogrążony we śnie, włamał się do zagrody jego szwagier, Szymański.

Zbudził on gospodarza i grożąc mu siekiera, zawołał:

—Daj mi połowę tego, zna znalazłeś, bo cię zabiję!

Mikołajczyk przysiągł szwagrowi, że nic jeszcze nie znalazł.

Szymański jednak mu nie uwierzył. **Zranił on ciężko Mikołajczyka i następnie splądrował całe mieszkanie, darem nie poszukując skarbu.**

Mikołajczyka nazajutrz przewieziono do szpitala, w którym odbył dłuższą kurację. **Jak się okazało, nie znalazł on rzeczywiście żadnych pieniędzy i po wyzdrowieniu zupełnie zrezygnował z dalszych poszukiwań.**

Staruszka, który informował go o skarbie, do tej pory nie odnaleziono.

Szymański stanął przed sądem i został skazany na trzy lata więzienia.

Wyrok ten zatwierdził również sąd apelacyjny.

Fałszywy wywiadowca policyjny

chciał wyłudzić pięć złotych od naiwnej służącej

(a) W godzinach południowych, gdy państwo Wachowscy wyszli z domu, do drzwi ich mieszkania przy ulicy Wólczańskiej zapukał jakiś młody mężczyzna, o mocno podejrzanym wyglądzie.

Otworzyła mu służąca, Wiesława Kwiatówna.

— Czy panna Kwiatówna? — spytał ją nieznajomy.

— Tak jest — odparła — A o co chodzi.

— Jestem z tajnej policji — oświadczył przybyły — Panienka jest podejrzana o kradzież, dokonaną w mieszkaniu pana Zylbera. Mam prawo teraz panienkę aresztować.

— Nie znam żadnego pana Zylbera i nie jestem złodziejką! Czego pan chce ode mnie — zawołała przerażona dziewczyna.

— My mamy już wszelkie dowody. Proszę się szybko ubrać i iść ze mną!

Gdy dziewczyna udała się do kuchni, by narzucić na siebie palto, agent policyjny wszedł tam również.

Młoda służąca wybuchnęła płaczem.

Wywiadowcę widocznie wzruszyły jej łzy, gdyż nagle wziął dzeiwczynę za rękę i rzekł do niej:

— Daj mi pani pięć złotych, to napiszę, że pani jest niewinna! Żal mi pani!

Wiesława sięgnęła po pieniądze.

W tej chwili w drzwiach kuchni ukazał się p. Józef Wachowski, właściciel mieszkania, który w międzyczasie powrócił do domu.

— Czego pan sobie tutaj życzy? — spytał młodego mężczyznę.

Wywiadowca stracił cały tupet i chyłkiem starał się wymknąć na kurytarz.

P. Wachowski zatrzymał go.

Gdy służąca oświadczyła mu, że nieznajomy podał się za wywiadowcę policji, wówczas zażądał od niego odpowiedniej legitymacji.

Młody mężczyzna przyznał się wówczas, że nigdy nie miał z policją nic wspólnego.

— Jestem bezrobotny — tłumaczył się — Chciałem zarobić kilka złotych Niech mi pan to wybaczy, błagam pana!

P. Wachowski nie wybaczył mu jednak. Wezwał on policję, która oszusta aresztowała.

Okazał się nim Jan Małecki, bez stałego miejsca zamieszkania.

Sąd skazał Małeckiego na 6 miesięcy więzienia.

Zjazd referentów spisowych.

W dniach 29, i 30 października 1931 r. odbywa się w urzędzie wojewódzkim łódzkim zjazd referentów spisowych z powiatów.

Zjazdowi przewodniczy w zastępstwie p. wojewody naczelnik wydziału p. Tymieniecki. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydelegowało na zjazd teň szefa sekcji G.U.S. w Warszawie, p. radcę Wiktora Morawskiego.

Referuje sprawy wojewódzki komisarz spisowy p. Cichocki.

W pierwszym dniu zjazdu omówiono sprawy dotyczące organizacji techniki spisowej po powiatach, a więc sprawy wykazów miejscowości, numeracji domów, działalności komisyj spisowych i angażowania oraz instruowania komisarzy spisowych w powiatach.

Na drugi dzień zjazdu przewiduje program szczegółowe omówienie poszczególnych rubryk, druków spisowych, ażeby referenci powiatowi mogli udzielić po powrocie szczegółowych pouczeń okręgowym komisarzom spisowym w powiatach, którzy bezpośrednio spis przeprowadzać będą.

Przejechanie

(d) Na ulicy Kilińskiego, przed domem Nr. 11, dostał się pod koła wozu 14-letni Stanisław Augustowski (Lutomierska 11). Doznał on dość ciężkich uszkodzeń cielesnych. Wezwano pogotowie, które po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło go do domu.

Z głodu

(d) Na Bałuckim Rynku zasłabł z głodu 36-letni Wacław Tokarski, bezdomny i bezrobotny. Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło Tokarskiego do zbiorni miejskiej.

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56) M. Rozenbluma (Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Klupta (Kątna 54), L. Czyńskiego (Rokicińska 53).

Występy złodziejskie

(d) Abramowi Herszowi Główińskiemu (Rzgowska 67) skradziono z mieszkania garderobę, wartości około 800 złotych.

Ze strychu domu przy ulicy Fajfra Nr. 14 skradziono bieliznę wartości 700 złotych.

Z mieszkania Heleny Borowiakowej, przy ulicy Wilczej 14, skradziono bieliznę i garderobę, wartości 1500 złotych.

Alterowi Silwerowi (Aleksandryjska Nr. 32) skradziono garderobę, wartości 400 złotych.

Ze strychu domu przy ulicy Solnej 5, skradziono przędzę, wartości 600 złotych.

Do wyboru

Że szefowie są zazwyczaj bardzo kapryśni — wszyscy wiedzą o tem chyba z własnego doświadczenia. Ale młody Kojasiński — bieralista w firmie „Spółka & Co" — ma szefa nie daj Boże!...

Wczoraj naprzykład przychodzi szef do biura, szuka czegoś w szufladach, mruczy coś pod nosem, wreszcie wpada na Kolasińskiego z następującą dziką pretensją:

— Co tu za porządek!... Pan nawet w kałamarzach nie umie utrzymać porządku!... Jak te kałamarze wyglądają?... Przedewszystkiem one są zawsze puste, a po drugie pełno w nich zawsze brudu!...

***

Pan profesor Zapominalski spędził urlop letni w Zakopanem. W hotelu, w którym zamieszkał, istniał zwyczaj, że służący budził gości do śniadania. Chcąc tę samą wygodę zastosować dla profesora, służący zwraca się doń:

— A kiedy należy szanownego pana profesora obudzić?...

— Już ja zadzwonię! — brzmi odpowiedź.

***

Do swata wpada rozgniewany klijent i woła oburzony:

— Panie, pan mnie oszukał!... Mój przyszły teść nie ma przecież ani grosza!... Gdzie jest jego bogactwo?!...

— Bo ja panu mówiłem, że on jest bogaty?.. Ja tylko mówiłem, że on ma więcej pieniędzy, niż rozumu!

***

W jednym z sądów amerykańskich toczyła się rozprawa o to, że ktoś nazwał swego sąsiada największym osłem 20-go wieku.

Oszczerca został ukarany, a sąd w motywach zaznaczył, że oskarżony nie mógł wiedzieć kto jest największym osłem 20-go wieku, ponieważ mamy obecnie dopiero 1931 r.

***

OPTYMISTA: Za pół roku wszyscy staniemy się żebrakami, biorącymi jałmużnę...

PESYMISTA: Od kogo?... (c)

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś w piątek wieczorem po cenach znacznie zniżonych (od 50 gr. do zł 4.60) oraz w niedzielę o godz 4-ej po poł. dwa ostatnie powtórzenia arcywesołej komedji Flers'a i Caillavet'a „Święty gaj".

W sobotę o godzinie 4-ej po poł. bezwzględnie po raz ostatni „Pieśniarze Ghetta". Ceny najniższe (od 50 gr. do 3 zł.)

W sobotę wieczorem premjera frapującej bojowej sztuki Alsberga i Hessego „Śledztwo", która dzięki rewolucyjności swoich problemów poruszających najbardziej piekące momenty społeczno-sądownicze, zdobyła zagranicą zasłużony rozgłos W rolach popisowych: Białoszczyński Grolicki, Leśniewski i Śliwiński. Reżyserja Jerzego Waldena.

TEATR KAMERALNY.

Dziś w piątek po raz 30-ty, co stanowi najlepszy dowód wielkiego powodzenia oraz w sobotę i w niedzielę wieczorem arcywesołe „Hau Hau" z Michałem Zniczem

W sobotę i w niedzielę o godzinie 5-ej po południu „Hau Hau" po cenach zniżonych.

Wkrótce wchodzi na afisz reżyserowana przez dyr. K. Borowskiego skrząca się humorem i świetnym literackim dowcipem komedja Roberta Bracco „Ona czy jej siostra" (Frutto acerbo)

TEATR POPULARNY (Ogrodowa Nr. 18).

Ciesząca się niebywałem powodzeniem w Teatrze Popularnym operetka P. Abrahama „Wiktorja i jej huzar" z gościnnym występem Marjana Wawrzkowicza, grane będzie jeszcze przez kilka ostatnich dni Kto więc nie miał okazji do zobaczenia tego świetnego widowiska niech spieszy do kas teatru przy ulicy 6-go Sierpnia Nr 2 skład apteczny p. Pływackiej lub przy ulicy Ogrodowej Nr. 18 od godz. 11-ej rano codziennie, gdyż wkrótce zejdzie bezpowrotnie z afisza

PRYWATNE POGOTOWIE LEKARSKIE
Zielona 6. Telefon: 12-333
Udziela doraźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy: — Lekarska pomoc akuszer. ginekolog

Dźwiękowy Teatr świetlny
„CASINO"
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
epopea miłosna w której kobieta przez swą przeszłość, najgorętsze marzenia serca składa na ołtarzu poświęcenia pt
ROMANS
W rolach głównych: GRETA GARBO, Lewis Stone,
NADPROGRAM: ulubieńcy publiczności LAUREL I HARDY w arcyzabawnej komedji dźwiękowej pt: „PIKNIK"
oraz aktualności krajowe
Początek seansów o godz. 4-ej po poł.

Dźwiękowy

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
Przepiękny poemat miłosny mistrzowskiej reżyserji Ernesta Lubicza
Monte Carlo
W roli głównej urocza bohaterka „Parady Miłości" i „Króla Żebraków" — JEANETTE MAC DONALD oraz jej partner JACK BUCHANAN.
Nadprogram dźwiękowy oddatek i aktualności krajowe. — Pocz. w dni powszednie o godz. 4.30, w soboty i niedziele o godz. 12.30.

Trzy nowe podatki

Kogo dotyczy „specjalny podatek od niektórych zajęć zawodowych"? — Nowelizacja podatku lokalowego. — Podatek od elektryczności. — Skarb państwa wzbogaci się o 25 miljonów złotych

Sejm otrzymał do rozpatrzenia szereg projektów rządowych, dotyczących nowego opodatkowania ludności.

Przedewszystkiem istnieje projekt **„specjalnego podatku od niektórych zajęć zawodowych".**

Tak brzmi urzędowa nazwa tego nowego podatku, który dotyczy **notarjuszy, pisarzy hipotecznych i komorników.**

Przedstawiciele tych zawodów opłacać będą specjalny podatek, o ile ich dochód roczny przekracza 12 tysięcy złotych.

Najniższa stawka opodatkowania wynosi 3 proc. (przy rocznym dochodzie od 12 do 16 tysięcy złotych), najwyższa 25 proc. (przy dochodzie rocznym, przewyższającym 176 tysięcy złotych). Skarb państwa spodziewa się uzyskać z tego podatku do **trzech miljonów złotych rocznie.**

Drugi projekt dotyczy **podatku lokalowego.**

Zmiana polegać ma na tem, że lokatorzy mieszkań mniejszych, a więc jedno-, dwu- i trzyizbowych opłacać będą 8 procent komornego, lokatorzy zaś mieszkań większych — od czteroizbowch wzwyż — płacić będą 12 proc. komornego. Znowelizowyny podatek lokalowy ma przynieść skarbowi **12 miljonów złotych rocznie.**

Wreszcie trzeci podatek pobierać się będzie **od zużytej energji elektrycznej.**

Podatek ten nie wszędzie będzie jednakowy. Wysokość tego podatku uzależniona jest od ilości mieszkańców w danem środowisku. A więc w miejscowościach, liczących **do 25 tysięcy mieszkańców,** podatek od elektryczności wynosi 10 proc zużytej energji, w miejscowościach zaś większych, a więc **w Łodzi, w Warszawie, Krakowie, Katowicach i t. d.** podatek ten ma wynosić 12 i pół procent przyczem nadwyżka 2 i pół proc. pójdzie na rzecz miasta. Podatek ten ma przynieść **10 miljonów dochodu.**

Od „podatku elektrycznego" mają być zwolnione tylko instytucje rządowe i samorządowe, natomiast przedsiębiorstwa samorządowe o charakterze przemysłowym lub handlowym podlegają temu podatkowi narówni z innemi przedsiębiorstwami.

Ogółem więc wprowadzenie w życie trzech powyższych podatków zasili nasz skarb o **25 miljonów złotych.**

Hallo! Tu radjo..!

POLSKIE RADJO — ŁÓDŹ.

PIĄTEK, dnia 30 października 1931 r.

11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.

12.10—13.15 Muzyka z płyt gramofonowych f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.

13.15—15.25 Przerwa

15.25—16.05 Audycja dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących.

16.05—16.10 Komunikat dla żeglugi i rybaków (tr. z W-wy)

16.15—16.40 Odczyt z Warszawy

16.40—17.10 Płyty gramofonowe z W-wy.

17.10—17.35 Odczyt ze Lwowa p. t. „Co to jest dzieło sztuki" — wygł. prof. Stanisław Machniewicz.

17.35—10.50 Muzyka lekka ze Lwowa.

18.50—19.15 Rozmaitości

19.15—19.30 Komunikat Izby Przem. Hadl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny i płyty gramofonowe.

19.30—19.40 Kalendarzyk filmowy i repertuar teatrów.

19.40—19.45 Płyty gramofonowe

19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy z Warszawy.

20.00—20.15 Pogadanka muzyczna (tr. z Warszawy.

20.15—22.40 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wyk.: Ork. Filharm. pod dyr. G. Fitelberga i A. Rubinstein (fort.). W przerwie koncertu feljeton literacki: Stanisław Adamczewski „Budowniczy nadgwiazdnych miast" (tr. z W-wy).

22.40—22.55 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego oaz komunikaty: meteorologiczny, sportowy i policyjny (tr. z W-wy).

23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.45. **Królewiec.** Koncert symfoniczny.

20.35. **Wiedeń.** Koncert symfoniczny.

21.00. **Rzym.** „Trubadur" — opera Verdiego.

21.00. **Daventry.** Koncert symfoniczny.

21.25. **Królewiec.** „Sąsiedzi" czyli „Morderstwo na Friedrichstrasse" — słuchow. Adolfa Uzarskiego.

Dr. med.
JAN POLAK
chor. wewnętrzne i allergiczne
astma, pokrzywka, reumatyzm, atretyzm, migrena i inne)
6-go Sierpnia 22, fr. I p.
tel. 64-21 — przyjm. 5—7-ej-
Leczenie metodą Zeileissa.

F. Horowicz-Konciowska
Lekarz-dentysta
wznowiła przyjęcia
W LECZNICY przy ul. Piotrkowskiej № 294, codziennie od 4 do 7-ej po poł

Harold Lloyd

jest najbogatszym artystą w Hollywood

(bf) W dawnych czasach, gdy cała Ameryka spekulowała, ciesząc się ze swego papierowego bogactwa, w Hollywood modna była niekosztowna rozrywka, polegajaca na możliwie najdokładniejszem obliczaniu majątku gwiazd filmowych. W żadnem bodaj mieście niema tylu

„ciekawskich"

jak w Hollywood, gdzie każdy uważa za swój święty obowiązek wtrącanie się do cudzych spraw natury prywatnej. Dlatego też stan majątkowy słynnych artystek filmowych jest swego rodzaju „tajemnicą poliszynela". Wiedzą o tem wszyscy mieszkańcy stolicy filmu i stąd wiadomości te przedostają się do prasy amerykańskiej.

Z obecnych danych wynika, że **liczba Krezusów filmowych znacznie zmalała.**

Hollywood zbiedniał od czasu ostatniego krachu giełdowego, a spadek cen na grunty i posiadłości ziemskie dokonał dalszego spustoszenia.

Oto kilka danych, odzwierciadlających stan zamożności najsłynniejszych artystów filmowych.

Najbogatszym artystą w Hollywood jest bezsprzecznie **Harold Lloyd.** Karjerę swą rozpoczął jako skromny statysta filmowy i obecnie posiada w swym majątku 10 miljonów dolarów.

Charlie Chaplin, którego zatarg z władzami podatkowemi kosztował trzy miljony dolarów, „wart" jest podobno jeszcze pięć miljonów dolarów.

Mary Pickford, której gwiazda już przygasa, uchodzi za najzdolniejszą spekulantkę. Po wielkich stratach, jakie poniosła na giełdzie, majątek jej wynosi 3 miljony dolarów.

Marion Davies posiada miljonik.

Jackie Coogan uzbierał sobie również miljon dolarów, a właściwie zbieraniem dolarów zajęła się jego matka.

Przed krachem giełdowym do kasty miljonerów należeli jeszcze następujący artyści i artystki: **Constance Bennet, Betty Compson, Tom Mix, Noah Berry, Ruth Chatterton oraz Ryszard Bartelmess.**

Al Jolson, który za swego „Śpiewającego błazna" otrzymał swego czasu zamiast brakującej gotówki akcje wytwórni „Warner - Bross", stracił tytuł miljonera. Śmiało może on powiedzieć o sobie, że zrujnowała go giełda amerykańska.

Nowiny

filmowe i teatralne

(bf) Wkrótce rozpocznie się nakręcanie nowego filmu z **Mauricem Chevalier.** Scenarjusz tego nowego filmu jest przeróbką sztuki teatralnej Lothara Goldschmidta p. t. „To tylko sen"... Film będzie miał jednak inny tytuł, a mianowicie: „Godzina z Tobą"... Film zostanie wykonany w atelier „Paramountu". Muzykę komponuje Oskar Strauss.

***

(bf) **Józef Schilkraut,** jeden z najbardziej utalentowanych aktorów filmu amerykańskiego, przeszedł obecnie na stałe do wytwórni angielskich. Wraz z Brygidą Helm występuje on w obrazie „Nad modrym Dunajem".

***

(bf) Trzej bracia — artyści filmowi— Owen, Matt i Tom Moore występują razem w filmie p. t. „Trzej bracia".

***

(bf) Nowy film **Janningsa** nosi tytuł „Wielki numer". Obok Janningsa w obrazie tym ukaże się Anna Sten.

***

(bf) Wytwórnia angielska „BIP" ukończyła już pracę nad wielkim filmem morskim, którego tytuł brzmi „Posejdon".

Pamiętaj o obowiązku względem państwa i społeczeństwa

— śpiesz do spisu powszechnego ludności!

NIEWOLNICA

Powieść kryminalno-sensacyjna

Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK

36)

(STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI).

W wspaniałym pałacu katowickiego magnata, Fryderyka Blatta zebrało się grono gości z okazji piątej rocznicy ślubu gospodarzy. Wśród zebranych panuje jednak dziwny niepokój. Solenizant oznajmia gościom, że zanim zasiądą do stołu chciałby im pokazać prezent, jaki pani Blatt otrzymała od niego w postaci sukni wysadzanej brylantami, której wartość wynosi blisko 10.000 dolarów.

Zaledwie jednak dama w brylantowej sukni przestąpiła próg rzęsiście oświetlonej sali, gdy nagle rozległ się trzask, jakgdyby pękł elektryczny korek światło zgasło i w tej samej chwili z czterech kątów buchnęły jasne snopy elektrycznych latarek, oświetlając twarze przerażonych gości. Zanim ktoś zorjentował się w sytuacji, padł kategoryczny rozkaz: „Ręce do góry!" „Wszyscy pod ścianę!"

Jeden z bandytów pod groźbą rewolweru ściągnął drogocenną suknię z ramion pięknej kobiety.

Tego dnia Blatt wrócił do domu mocno zdenerwowany. Żona jego odrazu zrozumiała, że powodem zdenerwowania był Kamieniecki. Blatt opowiada jej w wielkiej tajemnicy, że Kamieniecki pracuje nad jakimś wynalazkiem, który spowoduje przewrót w dziedzinie chemicznej. Na ten cel zużył on cały swój majątek. Za kilka dni ma się przekonać ostatecznie, czy wynaleziony przezeń wzór chemiczny jest dobry. Jeżeli tak — w takim razie Blatt jest zgubiony, a jego wróg będzie triumfował. O zniszczeniu tych papierów nie może być mowy, gdyż Kamieniecki strzeże swej tajemnicy jak oka w głowie. Cały jego gabinet jest podobno opancerzony. Nikt nie ma doń dostępu, nawet jego żona.

Kamieniecki ma jeszcze jednego wroga w osobie Kazimierza Flaszkowskiego, narzeczonego Jadzi Krzysikówny, stenotypistki w fabryce chemikalji Blatta i Kamienieckiego.

Pewnej nocy Kamieniecki i jego żona zostają zamordowani. Bezcenne dokumenty, dotyczące wynalazku, zginęły. Policja aresztowała Flaszkowskiego jako podejrzanego o udział w morderstwie.

Jadzia nawiązuje znajomość z dr. Scheidemannem, przyjacielem Blatta. Ponieważ podejrzewa Scheidemanna o udział w zbrodni postanawia go śledzić i wyjeżdża z nim do Warszawy gdzie zamieszkują w hotelu.

Podczas rewizji w pokoju Scheidemanna Jadzia znajduje w jego teczce list następującej treści: „8-go listopada o 7-ej wieczorem w Wilnie na dworcu Pan w meloniku granatowej jesionce i z laską w ręku Podejść i powiedzieć dwa słowa: „Henryk-Katowice". Odpowiedź będzie brzmiała: „W porządku". Przysłać kogokolwiek. To wszystko".

Jadzia udaje się do Wilna i wpada w ręce litewskich zbirów którzy posądzają Krysikównę o uprawianie szpiegostwa.

Po ucieczce ze szpitala więziennego Jadzia nawiązuje znajomość z detektywem Czyńskim.

Flaszkowski odzyskuje wolność i zabiera się również do ścigania mordercy Kamienieckiego.

Pewnego razu Flaszkowski natknął się na jednego z rzezimieszków, który począł uciekać. Flaszkowski pościł się za nim w pogoń.

Flaszkowskiemu udaje się przyłapać zbrodniarza, który ucieka jednak z aresztu policyjnego. Flaszkowski, ścigając go w dalszym ciągu, wstępuje do jaskini bandyckiej „Pod Jeleniem".

Tam zostaje jednak uwięziony przez bandytów i wtrącony do ciemnicy. W lochu tym Flaszkowski spotyka się poraz pierwszy z detektywem Czyńskim.

Obydwaj zostają wyswobodzeni dzięki sprowadzonym przez Jadzię policjantom.

Detektyw wraz z Flaszkowskim udaje się do Łodzi i tam podczas pościgu Klimczak został zabity.

Flaszkowski po tych wypadkach wyjeżdża do Krakowa, detektyw zaś do Katowic, gdzie nawiązuje kontakt z Blattem.

Pewnego dnia Flaszkowski wraca z Krakowa i opowiada, że słyszał przez telefon głos zabitego Klimczaka.

— Daj mi pan trochę wody... — szepnął cicho.

Flaszkowski spełnił to życzenie. Detektyw zwilżył usta, przesunął rękę po rozwichrzonych włosach i patrzał obłędnym wzrokiem na leżącą na stole słuchawkę.

Flaszkowski tulił się do niego jak małe dziecię. Wpił się palcami w jego ramię i jęczał tylko żałośnie:

— Boże, Boże...

Detektyw zacisnął usta i ponownie schwycił słuchawkę.

Przez chwilę panowała cisza.

— Hallo... — szepnął detektyw.

— Czy to pan, panie Czyński?... Myślałem, że nie chce już pan ze mną rozmawiać... Więc o czem żeśmy to mówili?... Aha, o moim duchu, który miał pana prześladować w nocy... Powtórzyłem panu chyba dokładnie moje słowa... Przypomina pan sobie, że w pokoju prócz nas nikogo nie było...Więc czy teraz wie pan z kim pan rozmawia?...

— Czego pan chce... — zapytał detektyw urywanym głosem.

— Właściwie narazie nie mam do pana żadnego interesu... Ot, tak nie miałe mnie do roboty, więc pomyślałem sobie, że warto przedstawić się panu... Chciałem spełnić obietnicę...

— Jaką obietnicę?...

— Przyrzekłem panu, że przyjdę po śmierci...

— Panie!!... Albo pan...

— Nie będę już pana dłużej nudził...

— Hallo!... Hallo!...

— Jeszcze się zobaczymy... A nie zapomnij pan jutro przeczytać gazety!...

— Hallo!!!

Cisza. Tajemniczy gość odłożył słuchawkę. Detektyw kilka razy powtórzył jeszcze głośne „Hallo!!", lecz bezskutecznie. Głos zamilkł.

Detektyw trwał przez chwilę w jakiemś odrętwieniu. Nagle rzucił słuchawkę na stół i zrywając się z krzesła zawołał:

— Tu przecież zwarjować można!... Jego głos!... To on!... Ale przecież on jest zabity! Przecież pan mi nie powie, że on żyje!... Przecież widziałem, na własne oczy widziałem!... A jednak powtórzył mi słowo w słowo wszystko co do mnie mówił w ciemnym, pustym pokoju, gdzie prócz nas nikogo nie było!... Pan rozumie?... Czy pan to rozumie?

Flaszkowski odskoczył, gdy detektyw chciał się na niego rzucić jak rozjuszony zwierz.

— Niech pan się szybko ubiera!... — dodał Czyńsk po chwilowem zastanowieniu.

— Czy pan wychodzi?...

— O nic pan nie pytaj, tylko ubieraj się natychmiast!...

— Ja nie mogę!... Ja już tu nie mogę wytrzymać!... Niech mnie pan zwolni!... Ja muszą mieć spokój!...

Flaszkowski rzucił się na łóżko i zakrył twarz rękoma.

Detektyw zbliżył się doń i począł go uspakajać.

— Niech mi pan wybaczy, że uniosłem się nieco... Jestem również mocno zdenerwowany... Ale jeszcze dzisiejszej nocy wyświetlimy tę zagadkę... Chce pan tu zostać, to sam pójdę!...

— Zostać?... Tu?... Za żadne skarby!... Może za chwilę znowu rozlegnie się dzwonek!... Ja chyba oszaleję, słysząc jeszcze raz jego głos!...

— Więc ubieraj się pan i chodź ze mną!... Szybko!...

Słuchawka leżała jeszcze na stole. Obydwaj zeszli na dół do portjerni.

Czyński podszedł do telefonu i połączył się ze stacją.

— Hallo!... Czy może mi pani powiedzieć z jakim numerem jest połączony w tej chwili telefon 25-10?...

— Nie wolno nam udzielać podobnych informacyj... — odparła telefonistka.

— Sprawa jest nagła i bardzo ważna... Tu mówi detektyw Czyński...

— Mogłabym to uskutecznić tylko z polecenia władz policyjnych...

— Dobrze... Zaraz.... Dziękuję....

Odłożył słuchawkę i po chwili znowu podniósł ją z widełek, zajrzawszy uprzednio do książki telefonicznej.

Flaszkowski stał opodal osłupiały, jakgdyby nie zdawał sobie sprawy z tego, co się dokoład zieje.

— Hallo!... Czy mieszkanie pana komisarza Matysiaka?... — pytał detektyw przez telefon. — Serwus!... Tu Czyński!...

— A skądżeś się wziął, przyjacielu? — odparł komisarz zaspanym głosem. — Czy stało się coś ważnego, że budzi mnie pan o trzeciej w nocy?...

— Coś niezwykle ważnego... Zanim jednak powiem o co chodzi, może pan będzie łaskaw przedewszystkiem dowiedzieć się na stacji z jakim numerem połączony jest mój telefon... numer 25-10...

— Dobrze... Zaraz dam panu znać... Gdzie pan jest?...

— Hotel „Katowicki"... Czekam...

Upłynęło kilka chwil. Detektyw zapalił papierosa. Portjer przyglądał mu się uważnie.

Flaszkowski był blady i bardzo, widać, wyczerpany. Obydwaj co chwilę spoglądali na telefon. Wreszcie rozległ się upragniony dzwonek.

Detektyw wyrwał z widełek słuchawkę:

— Hallo!...

— Jakaś dziwna historja! — odparł komisarz.

— No?...

— Czy wie pan z kim pan był połączony?...

— No, mów pan!...

— Z mieszkaniem Andrzeja Skowronka...

— Któż to jest?... Ma pan adres?...

— Jest to ogrodnik, mieszkający przy cmentarzu...

Detektyw rzucił do połowy wypalony papieros.

— Przy cmentarzu!?... — powtórzył zmienionym głosem. — Skowronek?!...

— Tak... ale powiedz pan, co się stało?...

— Musimy natychmiast tam jechać!... Natychmiast!...

— Co się stało?...

— Powiem panu później!... Jadę do pana!... Niech się pan już ubiera!... Musimy tam natychmiast pojechać!...

Odrzucił słuchawkę i zwracając się do Flaszkowskiego, dodał mocno podekscytowany:

— Chodźmy!...

Flaszkowski wybiegł za nim.

Na rogu wsiedli do taksówki.

Po chwili pędzili już w stronę mieszkania komisarza Matysiaka.

Rozdział dwudziesty ósmy

Ktoś idzie...

Matysiak czekał już ubrany. Ujrzawszy blade i wystraszone twarze Czyńskiego oraz Flaszkowskiego, zrozumiał, że musiało się stać coś naprawdę poważnego.

— Ależ jak panowie wyglądają, na miłość boską!... Co się stało?...

— Sam jeszcze nie wiem... — odparł detektyw, nie mogąc ochłonąć z przerażenia. — Dopóki walczyłem z żywymi bandytami, nie odczuwałem żadnego strachu, ale walka z duchami przeraża mnie... Przyznaję się do tego otwarcie...

— Z jakiemi duchami?... Co pan wygaduje?...

Czyński powtórzył komisarzowi rozmowę telefoniczną, jaką odbył przed kilkunastu minutami przez telefon. Wspomniał również o rozmowie Flaszkowskiego. Matysiak wiedział już o wypadkach łódzkich i nie miał żadnych wątpliwości co do śmierci Klimczaka. Komisarz podobnie jak Czyński, który początkowo nie wierzył w istnienie jakiegoś ducha, uważał tę historję za wytwór chorobliwej fantazji detektywa i jego przyjaciela.

— Spłatał wam koś figla, moi panowie... — oświadczył Matysiak. — Ale w każdym razie figlarza trzeba ukarać... Kto wie, czy sam Skowronek nie wpadł na ten makabryczny pomysł nastraszenia pana...

— To nie był żart, panie komisarzu... — oponował detektyw. — I ja tak myślałem, słuchając opowieści Flaszkowskiego, ale przekonałem się dziś w nocy, że to nie jest „kawał"... Tajemniczy rozmówca powtórzył dokładnie wszystko, co mówił do mnie Klimczak w ciemnym pokoju hotelowym. Przyzna pan, że to jest zastanawiające...

— Możliwe, nie przeczę... — zgodził się wreszcie Matysiak. — Zresztą, nie mamy nad czem dyskutować... Musimy pojechać do Skowronka i tam wyjaśnimy całą sprawę.

Taksówka czekała jeszcze przed bramą. Pojechali w stronę cmentarza, leżącego za miastem.

Czyński powoli odzyskiwał dawny spokój. A może komisarz ma naprawdę rację?... Może to był tylko „kawał" ogrodnika cmentarnego?... Kto w takim razie dzwonił w Krakowie do Flaszkowskiego?... Również Skowronek?... To już było niemożliwe!... Postać ogrodnika nabierała w fantazji detektywa coraz większej tajemniczości. Był przekonany, że na miejscu wszystko się wyjaśni. Telefonistka nie mogła się omylić. Skoro oświadczyła Matysiakowi, że Czyński był połączony z telefonem Skowronka, więc „figlarz" mógł tylko stamtąd dzwonić. Jest również rzeczą niemożliwą, żeby właściciel mieszkania nie wiedział, kto w nocy korzysta z jego telefonu. Ogrodnik będzie musiał wyświetlić tę tajemnicę!... Ta myśl uspakajała go. Za chwilę będzie już wszystko wiedział. Za chwilę nastąpi wyjaśnienie tej ponurej zagadki.

Tego samego zdania był prawdopodobnie Matysiak. W każdym razie był spokojnieszy od swych dwuch współpasażerów. Dla niego również było rzeczą jasną, że cokolwiek się kryje za tą zagadką, będzie musiało być wywietlone jeszcze dzisiejszej nocy.

Najwięcej sceptycyzmu malowało się na twarzy Flaszkowskiego. Patrząc nań, miało się wrażenie, że ten człowiek zrezygnował już zupełnie z wyświetlenia tej tajemnicy i jest głęboko przekonany o istnieniu prawdziwego ducha.

Auto pędziło tymczasem przez puste ulice, zbliżając się do cmentarza. Wskutek panujących ciemności szofer musiał zwolnić tempo by ominąć doły oraz wydmy drobnego kamienia, przygotowanego prawdopodobnie do naprawy jezdni.

Wreszcie zgrzytnęły hamulce tuż przy alei, prowadzącej do bram cmentarnych.

— Zaczeka pan tu na nas... — rzekł komisarz, otwierając drzwiczki auta. — Chodźmy, panowie!

Wszyscy trzej wysiedli z auta.

Wokół panowała głucha cisza, słychać było tylko żałosne wycie wichru. Nagie konary drzew w pustej alei uginały się pod przemocą cwałującego wiatru. Bezksiężycowa noc rozpostarła swe czarne skrzydła nad całą okolicą, nadając jej jakiś tajemniczy koloryt niesamowitości. Pustka, cisza i mrok objęły nocne panowanie nad milczącym cmentarzem.

(Dalszy ciąg jutro)

!Ważna niespodzianka!

Dla P.P. Rzeźników, Masarzy, Cukierników, Fryzjerów, Manicurzystek, Eleganckich Pań i Panów, oraz Dobrych Gospodyń.

JUTRO otwarcie największego i najprzystępniejszego źródła zakupów: Noży nierdzewnych „GERLACH" oraz fabryk zagranicznych! Platerów wszystkich istniejących fabryk: Manicurów, Brzytew, Nożyczek, Scyzoryków, Łyżew, Thermosów i t. p. galanterji platerowanej i metalowej.

CENY REWELACYJNIE NISKIE

Ostrzę i plateruję wszelkie przedmioty

R. LINKOWSKI

ODDZIAŁ w ŁODZI
PIOTRKOWSKA 120, TELEFON 226-26.

Doktór
Klinger
SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH SKÓRNYCH I WŁOSÓW. (PORADY SEKSUALNE).
Andrzeja 2. Tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 i 5—8.
w niedziele i święta od 10—12
Od 1—2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.

Dr. med.
REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermją. Elektroterapja.
Południowa 28, tel. 201-93
Od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
W niedziele od 9—1 pp.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dźwiękowe kino
MIMOZA
Kilińskiego 178.

Od wtorku, dnia 27 października do poniedziałku 2 listopada 1931 roku włącznie Największy film polskiej produkcji wg. znanej nowell Ferdynanda Goila pod t. t.:
JANKO MUZYKANT
W rolach głównych: Stefan Rogulski, Marja Malicka, A. Dymsza i K. Krukowski
Następny program: POSTRACH SALONÓW.
Początek: w dni powszednie o g. 4. w soboty, niedziele i święta o g. 2 ,ostatni seans o g. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 groszy.

Teatr l. t. art. „MOMUS" Zgierska 17.
pod kier. J. Taurydzkiego i M. Oryńskiego

Od czwartku dn. 29 b. m. do niedzieli dn. 1. 4-a przebojowa rewja p. t. „Wesoła Banda" w 2-ch częściach i 16-u obrazach
KUPON ULGOWY uprawniający do nabycia 2-ch biletów ulgowych do teatru art. lit. „Momus" w cenie po 1 zł na wszystkie przedstawienia i miejsca. Ważny w czwartek i piątek dnia 29 i 30 b. m.

Arcytwór genjalnego reżysera Cecila B' de Mille'a
MADAM SZATAN
wkrótce w Grand-Kinie.

CENY NA WSZYSTKIE MIEJSCA ZNIŻONE!
DZWIĘKOWE **„GRAND-KINO"**
Cyfry mówią za siebie
Przez 24 dni — 70.000 osób zachwycało się najlepszym polskim dźwiękowcem
10-ciu z Pawiaka
Uwaga: Ulegając presji opinji publicznej — Dyrekcja „Grand - Kina" była zmuszona odwołać zapowiedzianą premjerę i przedłużyć jeszcze na dni kilka wyświetlanie filmu p. t. „10-ciu Z PAWIAKA".
Pamiętaj! Ceny znacznie zniżone na wszystkie miejsca.
Początek o godz. 4-ej po poł.

CHARLIE **CHAPLIN**
zdecydował się na przyjazd do Łodzi. — Wkrótce ujrzymy go wszyscy na własne oczy.

Casino
w następnym programie zapowiada film
— z —
Buster'em Kaeton'em

Dr. med.
STARKER
spec. chorób wenerycznych skórnych i włosów
ŚRÓDMIEJSKA 12.
(dawn. Cegielniana 25)
Telefon 126-87.
od godz. 9—1 i od 4—8, w niedziele i święta 10—1.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.
S. Kantor
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych.
Ewangielicka 2.
Telefon 129-45.
Przyjmuję od godz. 8—2 i od 5—8-ej
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Juljusz KAHANE
choroby wewnętrzne—spec. serca.
Łódź, ul. Radwańska 4, tel. 187-27,
przyjmuje od 5—7.

Dr. med
M. ROZENTAL
akuszer ginekolog
11-go Listopada 19 (Konstantynowska)
Tel. 223-34. przyjmuje od 4—7 po poł od 1 do 2 w Lecznicy „POMOC" Aleksandrowska 1.

Dr. med.
Niewiażski
Andrzeja 5, tel. 159-40.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Elektroterapja, diatermja.
Przyjmuje od godz. 8—11 i od 5—9, w niedziele i święta od 9—1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
Łagunowski
Piotrkowska 70
Tel. 181-83
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie światłem promieniami Roentgena i lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1. Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med.
Różaner
Dzielna №9, tel 128-98
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych moczopłciowych.
Przyjm. od 8-10 i 4-8 w niedz. i święta od 9—12.
Elektroterapja.
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Doktór
S. Lewkowicz
Chor. skórne, weneryczne i płciowe.
Konstantynowska 12
Tel. 155-52.
Przyjmuje od 9—1 i 6—8, dla pań 5—6
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89.
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł
Wszystkie specjalności i dentystyka. Kapiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki, leczenie żylaków zastrzykami. Wizyty na miasto.
Porada 4 złote.
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych porada 3 złote.

Dr. med.
H. Lubicz
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Cegielniana № 7
według starej numeracji Cegielniana 43
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—11 Dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED.
L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
NAWROT 32. TEL. 213-18
przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 wieczór, w niedz. i święta od 9—12 w poł. dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr.
W. Balicka
ul. Piotrkowska 200
Nr. telef. 194-03
specjalista chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8

Lekarz - dentysta
B. NUSBAUMOWA
Piotrkowska 51
tel. 121—23
Godziny przyjęć od 4—7 wieczór

1-szy Dźwiękowy Kino - Teatr w Łodzi
SPLENDID
Narutowicza 20
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
Potężny dramat reżyserji genjalnego Raoula Walsha p. t.
„Powrót do życia"
z udziałem kochanków ekranu Janeti Gaynor Charles Farrel.
„Powrót do życia" — to dramat, wiodący od koszmaru bruku poprzez bezmiar cierpień do szczęścia. — „Powrót do życia" — to „pieśń nad pieśniami" słodkiej Janetki i męskiego Farrela. — „Powrót do życia" — oszałamia, zachwyca i olśniewa widza tematem, grą i wystawą.
Bilety wolnego wejścia oraz passe-partout, prócz urzędowych, prasowych nieważne. — Początek seansów o godz 4-ej, w sob. i niedz. od 12-ej do 3-ej ceny miejsc zniżone.
Aparatura Western Electric. —

DŹWIĘKOWE KINO
LUNA
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
Najwspanialszy przebój dźwiękowy polskiej produkcji p. t.
„Burza nad Zakopanem"
wśród najwyższych szczytów Tatr rozgrywa się dramatyczna walka o miłość ukochanej kobiety. W rolach głównych: Alfons Fryland, Domenico Gambino, Inge Frank.
Nadprogram: Dźwiękowa komedja w wykonaniu polskich artystów. Dźwiękowy tygodnik Foxa, polski tygodnik P. A. T.
Początek seansów o godz. 4-ej po poł., w soboty, niedziele i święta PORANKI o godz. 12-ej. — Ceny miejsc normalne, na poranki po 1 zł. i 75 gr. — Wszelkie bilety ulgowe i passeportout prócz urzędowych (czerwone) bezwzględnie nieważne.

BEZROBOTNI
CZYTAJĄ RANO
„REPUBLIKE"
1) ponieważ jest to najtańsze poranne pismo w Łodzi i kosztuje tylko 15 groszy
2) ponieważ w dziale DROBNYCH OGŁOSZEŃ „Republika" zamieszcza nieomal codziennie ogłoszenia o wakujących posadach i pracy zarobkowej.

Dr. med.
Halfrecht
Chor. skórne weneryczne
Telefon 245-21.
Piotrkowska 10
Przyjmuje od 8-9.30 od 1-2 po poł. i od 6—9 wiecz.
W niedziele i święta od 9—1.

OGŁOSZENIA DROBNE

NA WYPŁATĘ! Damskie eleganckie płaszcze, swetry wełniane i jedwabne towary, firanki. Kilińskiego 44, Leon Rubaszkin. 31

POTRZEBNY pracownik fryzjerski. Rokicińska Nr. 39.

JĘZYKA polskiego i rachunkowości szybko wyucza rutynowany nauczyciel Starszych specjalną skróconą metodą. Aleja 1 Maja 5, m. 8, front, III piętro. 1.11

UCZENICE do pracowni robót ręcznych potrzebne. Piotrkowska 90.

BUDKA z węglem i warzywami do sprzedania tanio. Chojny, Poprzeczna 2

SKLEP frontowy, przy ul. Piotrkowskiej między Śródmiejską a Zieloną zaraz do oddania. Oferty pod „M."

Wczorajsze zawody bokserskie w sali Geyera

Zwycięstwa Klimczaka, Meyera i Chmielewskiego

Drugi wieczór bokserski w sali Gey era zgromadził mimo dnia powszedniego dość dużo publiczności.

Aczkolwiek program został częściowo zredukowany i nie wszystkie cieka wie się zapowiadające walki doszły do skutku, to jednak zawody były dość interesujące i stały na względnie wysokim poziomie.

Bardzo ładną walkę zademonstrowa ła para Taborek — Stajnikowski.

Obaj zapowiadają się doskonale i przy pilnym treningu mają szanse wyrobienia się na dobrych pięściarzy.

Nieźle popisał się również Bartosik, który stawił dzielny opór Klimczakowi. Z pozostałych zawodników wymienić wypada Chmielewskiego, który w walce ze znacznie cięższym Zbigniewem wykazał tak wielką przewagę, że sędzia zmuszony był przerwać walkę.

Szczegółowy przebieg spotkań przed stawia się następująco:

Waga piórkowa: Szczepaniak (S) — Gawin (G). Obaj walczą słabiej niż zazwyczaj, szczególnie Szczepaniak wykazuje brak treningu.

Mimo to walka ciekawa utrzymana w bardzo żywem tempie. Wynik remisowy zasłużony.

Waga piórkowa: Taborek (IKP) — Stajnikowski (Zjedn.) Obaj walczą przeważnie na dystans. Walka jest bardzo miła dla oka.

W pierwszej rundzie siły równe.

Druga runda należy do Taborka, którego lewe proste dają się porządnie we znaki przeciwnikowi. W trzeciej rundzie walka prawie równorzędna.

Zwycięża na punkty Taborek.

Waga półśrednia: Kilański (KE) — Lipiec (G).

Tempo walki bardzo szybkie szczególnie w pierwszej rundzie, to też obaj szybko się „wypompowują".

W ostatnich dwuch rundach Lipiec ma nieznaczną przewagę i zwycięża za służenie na punkty.

Waga lekka: Bartosik (Zjedn.) — Klimczak (S). Bardzo interesujący prze bieg spotkania. Pierwsza runda należy do Bartosika, którego prawe sierpowe kilkakrotnie trafiają Klimczaka.

Rutynowany Sokół walczy jednak w drugiej rundzie ostrożniej i szybko wyrównuje stracone punkty.

W trzeciej rundzie więcej z walki ma również Klimczak, który też zasłużenie wygrywa na punkty.

Waga półśrednia: Krejczy (Zjedn.)— Dutkiewicz (G.).

Najbrzydsza walka wieczoru. Obaj idą ciągle w clinch.

W trzeciej rundzie Krejczy jest nieco lepszy, a raczej bardziej wytrzymały i zwycięża nieznacznie na punkty.

Waga średnia: Kuropatwa (KE) — Meyer (G). Przez wszystkie trzy rundy nieznaczna przewaga Meyera, który zwycięża na punkty.

Waga średnia: Chmielewski (IKP)— Zbigniew (Zjedn.) Zbigniew reprezentujący wagę ciężką jest zupełnie surowym bokserem, to też mimo różnicy wagi Chmielewski bezustannie atakuje.

W drugiem starciu Zbigniew idzie dwukrotnie na deski do dwuch, wresz cie po otrzymaniu szeregu prawych sierpowych rozgląda sie błędnym wzro kiem po ringu i sędzia przerywa walkę z powodu nierównych sił.

Sędziował w ringu mało zdecydowa nie p. Wolff. Punktowi pp.: Milsz, Woj dysławski i Sierota.

Polska o Igrzyskach Zimowych w Lake Placid

Igrzyska zimowe w Lake Placid (Kanada) rozegrane zostaną w dniach 4—13 lutego roku przyszłego. Termin więc ewent. wyjazdu zawodników europejskich zbliża się bardzo i odbędzie się najprawdopodobniej na dwa i pół miesiąca.

Wbrew pogłoskom wszystkie państwa obsyłają napewno Igrzyska. Czechosłowacja wysyła 6 narciarzy i dwuch łyżwiarzy, tylko kwestja wyjazdu hokeistów nie jest jeszcze zdecydowana. Austrja wysyła drużynę hokejową i kilku łyżwiarzy. Francja zgłasza aż 40 osób. Niemcy i Italja też wystąpią licznie, a przedewszystkiem jednak państwa skandynawskie, które spodziewają się zatriumfować w ogólnej klasyfikacji.

Co do Polski, to łyżwiarze i saneczkarze nie pojadą już definitywnie. Co do narciarzy to istnieje projekt wysłania drużyny złożonej z 3—5 osób. Pod uwagę brani są obecnie Br. Czech, K. Szostak, Motyka, S .Marusarz, Skupień, Żytkowicz i Berych. Ostateczne eliminacje wykażą, który z zawodników znajduje się w formie i ma szanse na zajęcie dobrego miejsca w Lake Placid.

Sprawa wyjazdu hokeistów nie jest jeszcze zdecydowana. Przygotowania w tej sprawie są porobione i zależeć będzie tylko od dobrej formy naszych gra czy, cz ymogą jechać. Będą oni musieli pokonać kilku poważniejszych przeciwników (Czechy, Austrja lub Niemcy).

W każdym razie program zaprawy jest doć obfity, a mianowicie w dniu 14 listopada nastąpi meczem Kraków — Śląsk otwarcie toru w Katowicach, przy czem jednocześnie rozpoczną się treningi drużyny reprezentacyjnej. W dniach 6—8 grudnia odbędzie się turniej między narodowy z udziałem dwuch teamów polskich, Opawy w repr. Poznania. W dniach 26—27 grudnia odbędą się mecze Berlin—Warszawa, a w dniach 2—6 stycznia międzynarodowy turniej w Krynicy.

Co do składu polskiej drużyny hokejowej, to tygodik „Raz dwa trzy" podaje nast. projekt: Stogowski (Sachs), Adamowski, Kowalski, Krygier, Sokołowski, Sabiński, Materski, Tupalski.

Polski Zw. Ping-pongowy w Łodzi.

Już od kilku lat omawiana jest w prasie sportowej sprawa powołania do życia Polskiego Związku Ping - Pongowego. Do tej pory jednak mimo usilnych starań działaczy sportowych nie dało się zorganizować tego związku. Dopiero obecnie sprawa ta stała się zupełnie realna.

Dzięki staraniom Łódzkiego Okręgowego Związku Ping -Pongowego odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w sali YMCA w Łodzi konferencja poszczególnych związków okręgowych, która ma celu utworzenie Polskiego Związku Ping-Pongowego.

W konferencji tej obok przedstawicieli Łodzi uczestniczyć będzie delegat Krakowa dr. Hornung, delegat ze Lwowa red. Przybylski oraz delegaci Warszawy. Siedzibą nowego związku będzie prawdopodobnie Łódź, która w pingpongu wykazuje najwięcej bodaj inicjatywy.

Przygotowania do sezonu zimowego.

Nieliczne w Łodzi sekcje łyżwiarskie i hokejowe rozpoczynają już pracę przy gotowawczą do sezonu zimowego. Już w nadchodzącą sobotę odbędzie się wal ne zebranie sekcji hokejowej ŁKS-u. W nadchodzącym sezonie zimowym postanowił ŁKS uruchomić na własnym boisku stałą ślizgawkę oraz baisko hokejowe.

O mistrzostwo świata w boksie

W Paryżu rozegrano mecz bokserski pomiędzy Perezem a Gennaro o mistrzostwo świata w wadze muszej. Wygrał Perez przez k-o.

W Bostonie w meczu o mistrzostwo świata w wadze średniej Brouillard pokonał Thompsona na punkty.

Niebawem rozegrany zostanie rewanżowy mecz bokserski o mistrzostwo świata wszystkich kategoryj pomiędzy Schmelingiem i Sharkeyem. Podobno Dempsey kandyduje również do walki z Schmelingiem o tron bokserski.

Tilden przegrywa z Koželuhem

W dalszym ciągu swego tournee po Europie Tilden spotkał się z Koželuhem w Amsterdamie, przyczem tym razem mecz zakończył się zwycięstwem czecha 9:7, 6:1. Hunter pokonał Narkego 3:6, 6:1, 6:0, a następnego dnia wygrał w Brukseli 6:3, 6:3. Para Tilden—Hunter pokonała parę Koželuh—Burke 3:6, 6:1, 6:0. —

Zmiany w Państwowym Urzędzie W. F.

Na stanowiskach kierowniczych w Państwowym Urzędzie W. F. i P. W nastąpiły ostatnio pewne zmiany, mianowicie szefem wydziału ogólnego, zamias mjr. Sokołowskiego, został mjr. Strauch, a szefem wydziału społecznego, zamiast mjr. Wądołkowskiego, został płk. Engel. Szefem wydziału wyszkolenia zostaje nadal mjr. Ziętkiewicz. Dotychczasowy referent prasy i propagandy, kpt. Turowski, w tych dniach od chodzi, a stanowisko jego zajmuje narazie p. W. Junosza-Dąbrowski.

Afera kolarska przed trybunałem

Znaną jest powszechnie sprawa finału kolarskiego mistrzostwa świata po między Hansenem i Michardem w Kopenhadze. Wbrew ogólnemu wrażeniu i istotnemu faktowi, sędzia celowniczy przyznał zwycięstwo Hansenowi. Obecnie sprawa ta przybrała taki obrót, że firma rowerowa, na której rowerach jeździ Michard poda łado sądu Międzynarodową Unję Kolarską.

Wycieczka do Lake Placid

Jedno z amerykańskich biur turystycznych organizuje w związku z Igrzyskami Zimowemi w Lake Placid (4—13 lutego) wycieczkę z Hamburga, która zwiedzi Waschington, Buffalo, New York, Filadelfję i Wodospad Niagara. Koszt obliczony jest na 4500 zł.

Przed meczem Hakoah-ŁKS.

Niedzielne spotkanie Hakoah-ŁKS o puhar i o tytuł moralnego mistrza Łodzi rozegrane zostanie o godzinie 11-ej przed południem na bojsku WKS-u. Ł. K. S. wystąpi do zawodów w ligowym składzie.

Polska encyklopedja sportowa.

Komitet redakcyjny Polskiej Encyklopedji Sportowej przystąpił już do pracy. W skład komitetu wchodzą: pułk. Kiliński, dr. Mielech, radca Maltze, dr. Orłowicz, kpt. Sośnicki, nacz. Suski, mjr. Ziętkiewicz i pułk. Ulrych. Przewodniczącym komitetu jest gen. Roupert. Niebawem powołany zostanie komitet ogólny, złożony z przedstawicieli związków państwowych.

Mistrzostwa piłkarskie

I-ej Ligi angielskiej

W rozgrywkach o mistrzostwo I-ej ligi angielskiej prowadzi obecnie Everton, który pokonał Aston Wilaa 3:2, pod czas gdy dotychczasowy leader tabeli Westbromwisch uległ drużynie Bolton Wanderers 0:1.

Dwa rekordy światowe

pobite na mistrzostwach Japonji

Na mistrzostwach lekkoatletycznych Japonji, które odbyły się w Tokio pobite zostały dwa rekordy światowe. W skokn w dal znany skoczek japoński Schuei Nambu uzyskał 7.98. Stary rekord światowy w tej konkurencji należał do murzyna Calor (7.93). Drugi rekord światowy pobity został przez zwyciescę na Olimpjadzie w Amsterdamie Mikio Oda w trójskoku. Uzyskał on 15.58. Dotychczasowy rekord światowy w tej konkurencji, należał do australijczyka Wintra, który na Olimpjadzie w r. 1924 w Paryżu uzyskał 15.52 i pół.

Łódź—Berlin

Zawody bokserskie w Łodzi

Jak się „Express" dowiaduje rozegrany zostanie w Łodzi w dniu 6 listopada międzymiastowy mecz bokserski Berlin — Łódź. W skład drużyny berlińskiej wejdzie kilku zawodników, którzy walczyć będą w reprezentacji Niemiec przeciwko Polsce w dniu 8 listopada w Poznaniu.

Kusociński zaproszony do Belgji.

Brukselski klub Union St. Gilloise organizuje na wiosnę r. p. bieg na 3 kilometry z udziałem Kusocińskiego i Ladoumegue. Kusociński w biegu tym weźmie udział jeśli uzyska zezwolenie P. Z. L. A.

Wyjazd Nurmiego do Italji odwołany.

Jak donosi prasa fińsko wyjazd Nurmiego do Finlandji został odwołany. — Tournee znakomitego fina organizować miał pono Petkiewicz ze skarbnikiem PZLA . Weinthalem, którzy od kilku tygodni bawią we Florencji. Okazuje się, że wszystkie ostatnie starty Nurmiego organizował Petkiewicz wraz z p. Wein thalem. Z imprez Nurmiego, które odbyły się w Polsce PZLA nie uzyskała ani grosza, mimo że przyniosły one duże dochody. Sprawa ta ma być rozpatrywana na najbliższem posiedzeniu PZLA.

Wielka honorowa nagroda sportowa.

Dorocznym zwyczajem odbędzie się niebawem posiedzenie jury w sprawie przyznania Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej, ufundowanej przez Państwowy Urząd W. F. za najleepszy wynik sportowy uzyskany przez sportowca polskiego w sezonie bieżącym. Nagrodę tę otrzymali do tej pory: Konopacka, Petkiewicz i dwójka wioślarska: Budzyński i Mikołajczyk. Obecnie najpoważniejszym kandydatem na rok 1931 jest Janusz Kusociński.

Pierwsza sześciodniówka sezonu

Sezon sześciodniowych wyścigów kolarskich rozpoczął Montreal, przyczem pierwsze miejsce zajęła para Peden-Lepage przed parą van Kempen—Andy.

O mistrzostwo świata w boksie.

W Paryżu rozegrano mecz bokserski pomiędzy Pereem a Genaro o mistrzostwo świata w wadze muszej. Wygral Perez przez techniczne k. o.

Ostatnia minuta.

Rynek niemiecki

zalany angielskiemi towarami włókienniczemi

Berlin, 30 października.
(Telegram własny)

(t) Eksporterzy angielscy zasypują obecnie Niemcy towarami włókienniczemi, które ofiarowane są po bardzo niskich cenach. Wczoraj odbyło się specjalne posiedzenie przemysłowców niemieckich, którzy zastanawiali się nad środkami zaradczemi, jakie należy przedsięwziąć, aby obronić rynek niemiecki przed zalewem towarów angielskich.

Przyznał sie do zbrodni

popełnionej przed 10 laty

Berlin, 30 października.
(Telegram własny).

(t) Przed 10 laty w miejscowości Langengrassau został w bestjalski sposób zamordowany i obrabowany przedsiębiorca budowlany Paweł Milchenberg. Jako podejrzanego o morderstwo aresztowano wówczas robotnika rolnego Lehmana, którego jednak sąd przysięgłych uniewinnił. Niedawno Lehman nękany wyrzutami sumienia zgłosił się do policji, i oświadczył, że on był faktycznym mordercą. Lehman stanął wczoraj przed sądem przysięgłych, w miejscowości Torgau, który skazał go na karę śmierci.

Parlament hiszpański

będzie jednoizbowy

Madryt, 30 października.
(Telegram własny).

(t) Kortezy hiszpańskie odrzuciły wczoraj 150 głosami przeciwko 100 głosom prawicy republikańskiej wniosek za wprowadzeniem dwuizbowości w parlamencie Hiszpanji. Jest tedy rzeczą prawie przesądzoną, że że nowa konstytucja hiszpańska oparta będzie o parlament jednoizbowy.

Doniosły wynalazek naukowy

Profesor HANS MUCH dokonał doniosłego wynalazku, który umożliwia usunięcie trucizn z kawy, morfiny, nikotyny i t. d. bez pozbawiania tych narkotyków ich smaku i właściwości.

Zwycięstwo wyborcze konserwatystów angielskich

Zwycięzcy i zwyciężeni. U góry z lewej ku prawej: Stanley BALDWIN (konserwatysta), sir John SIMON (narodowy liberał), sir Herbert SAMUEL (liberał). U dołu z lewej ku prawej: premier MAC DONALD, LLOYD GEORGE (niezależny liberał) Artur HENDERSON (Labour Party).

Zdjęcie w jednym z lokali wyborczych w Londynie. Wyborcy, po wypełnieniu kartek, wrzucają je do urny, stojącej pośrodku pokoju.

TOM SHAW, b. min. wojny, kandydat Labour Party, nie został wybrany do parlamentu.

PANI BONDFIELD, b. minister pracy, kandydatka Labour Party, również nie otrzymała mandatu.

Wydalenie jezuitów z Hiszpanji

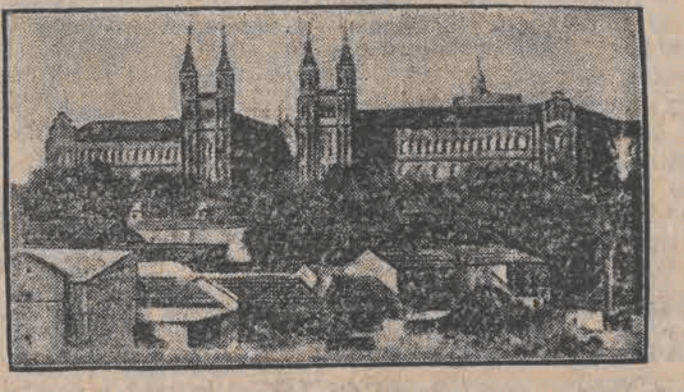

Parlament hiszpański uchwalił wydalić zakon jezuitów i zarekwirować ich dobra na rzecz państwa. Ilustracja nasza wskazuje słynny klasztor jezuicki Charmartin de la Rosa, który był główną siedzibą zakonu jezuitów w Hiszpanji.

Pamiętaj o obowiązku względem państwa i społeczeństwa — śpiesz do spisu powszechnego ludności!

Wykrycie składów komunistycznych

Policja berlińska natrafiła na ślad wojennego składu komunistów. Znaleziono w nim broń, gotowe bomby oraz 3 centnary dynamitu.

Ucieczka z więzienia

wybitnego komunisty hiszpańskiego

Madryt, 30 października.
(Telegram własny)

(t) Mechanik słynnego lotnika oceanicznego Franco, zasądzonego na karę więzienia za uprawianie komunistycznej propagandy w Hiszpanji, zbiegł w dniu wczorajszym z więzienia w Sewilli. Ucieczka mechanika nazwiskiem Rada pozwala przypuszczać, że działalność komunistów zostanie wkrótce wznowiona.

Nieście pomoc najbiedniejszym

ODDZIAŁY: **KRAKÓW**, ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytury krakowskiego oddziału: **TARNÓW**, ul. Św. Anny Nr. 14 i **NOWY SĄCZ**, ul. Matejki L. 15; **KATOWICE**: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17, Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; **SOSNOWIEC**: Biuro dzienników Józef Hlawski, ul. 3-go Maja nr 28; **BĘDZIN**; Biuro dzienników J. Hlawski, ul. Małachowskiego 1; **DĄBROWA GÓRNICZA**: Biuro dzienników J. Hlawski 3-go Maja nr. 4, **ZAKOPANE**, Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego: **GDYNIA**, ulica 10-go Lutego dom inż. Pętkowskiego, tel. 11-69 **CZĘSTOCHOWA**: Al. Panny Marji nr. 21, tel. 4-48; **KALISZ**: Złota nr. 14; **RADOM**: A. Eifer ul. Żeromskiego 25. tel. 2-15; **KIELCE**; ulica Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; **SKARŻYSKO**: ul. Iłżecka nr. 16 tel. 40; **PIOTRKÓW TRYBUNALSKI**: ulica Garncarska nr. 3. **WŁOCŁAWEK**: ul. Antoniego 45 **TOMASZÓW MAZ.**, ul. Polna Nr. 11. tel. 168.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68.148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.